

Aro, Mieszkamy obok

(Aro)

Zwykły szary dzień, wieczór jest dwudziesta
Przystanek tramwajowy, w kierunku gdzie mieszkam
W kierunku gdzie mieszkasz, to w tych samych blokach
Znamy się, wiemy jak tu jest, znamy kilka miejsc
Zwykli Polacy, bez wjazdu na salony
Bez udziałów na giełdzie i kart kredytowych
Po krzywych torach tramwajem, kruczata po przystankach
Znam twoją twarz i ty znasz twarz Arka
Na oknie firanka, zasłania kraty w oknach
Kolejny rok bez beatyfikacji, skreślany w totka
Twoja sąsiadka też jest rurą?
Moja ma moherowy beret, boję się obrotu w kościele
Żyjemy obok siebie, choć w zupełnie innych miastach
Dla wielu życie w Polsce, to największa porażka
Dla nas to życie, jest jak jebany survival
Nie składam jednak broni, pierdole funk i zrywam
Wiem jak się nazywam, musimy zrobić coś tu
Jestem w końcu facetem, po roku czasu w wojsku
Mam ambicje - pierdole łyzy i gorzkie żale
Wierze w ciebie dzieciaku, bo mamy podobne zdanie
Sokół odwiedził Hawane, choć nie miał kiedyś grosza
Jak my teraz, jak mówią swój pierwszy milion trzeba zająć
Damy rade wiesz, rozwiążemy problem
Opowiesz mi o tym, jak spotkamy się ponownie
Ref.

(Aro)

Nie ma lekko i nikt nie mówił że będzie łatwo
Nie nasza wina, że mamy to pierdolone państwo
Gdzie każde miasto, dzieli się na lepszych i gorszych
Na bogatych burżujów i biedaków bez forsy x2
(Zeus)
Co rano wstajesz, kąpiesz się i jesz śniadanie
Co rano z żarciem łykasz, to co telewizja daje, bracie
Zakładasz ciuchy, wychodzisz, biegniesz na tramwaj
Przejeżdżasz dwa przystanki, i silnika awaria
Tak, ty i ja tu mieszkamy obok siebie
Podobna sąsiadka się przypierdała do ciebie
Ja też śmigam na pieczętę po mieście, i się potykam o chodnik
Który by prosty był, gdyby to zrobił ochotnik
Lece do szkoły którą zmieniam znów, co by mnie nie dorwało WКУ
Skóna tu jarają ziomy, obok na przystanku
Psy chcą zawinąć ich, oni chcą tylko palić i słuchać funku
Tu jesteś zły, gdy nie jesteś jak inni
Bo tu, z założenia wszyscy są winni
I czasem tracisz siły, kiedy walczysz o swoje
To moje państwo, moje miasto, mój projekt
Ref.

(Aro)

Nie ma lekko i nikt nie mówił że będzie łatwo
Nie nasza wina, że mamy to pierdolone państwo
Gdzie każde miasto, dzieli się na lepszych i gorszych
Na bogatych burżujów i biedaków bez forsy x2

(Aro)

Jeśli stoisz obok, to znaczy że masz plan
Małe mieszkanie w bloku, widok parteru z za krat
Ja żyję za rap, ty żyjesz za prowizje od utargu w sklepie
Nieważne, wierze że będzie lepiej
Kariere zrobił Lepper, w kraju szajsu i kręctw
Nie wybieraliśmy miejsca w którym chcieliśmy mieszkać
Na wiele nas nie stać, ale nie chodzi o szelest
Kiedyś marzeniem było spierdolić do Niemiec
Dzisiaj to mało, w kraju gdzie żalność, toniemy w syfie
Naucz się kochać wschody słońca i swoje życie

Znamy się, mieszkasz obok, w sumie to blisko
Obojgu nam zdewastowali do kosza boisko
Kurwa, nie masz gdzie pograć w basket?!
Bo zamiast boiska, wybudowali parkingi i market
W tym pojebanym państwie, żyjemy obok wszyscy
Ale nie powie nam co mamy robić, Kaczyński
Nie ma chuja, mamy bezrobocie, stary Polski szpital
Jeden za drugim poseł, kradnie na przypał
W kraju gdzie bida, też musimy unieść czoło
Jesteśmy tu w końcu tej ziemi pierdoloną solą
Mieszkasz tuż obok, chodź pójdziemy po nasze
Wyjebimy do Wisły tą pierdoloną władze
Razem, solidarnie, znamy się przecież
Pokażmy sąsiadom, że można mieszkać lepiej
Ref.

(Aro)

Nie ma lekko i nikt nie mówił że będzie łatwo
Nie nasza wina, że mamy to pierdalone państwo
Gdzie każde miasto, dzieli się na lepszych i gorszych
Na bogatych burżujów i biedaków bez forsy x2